

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza

JMJT

Oddanie siebie samej na ofiarę całopalną Miłości Miłosiernej Boga.

Teresa nosiła go dniem i nocą na swym sercu, włożony do księgi Ewangelii.

O mój Boże! Trójco Błogosławiona, pragnę Cię Kochać i starać się, by Cię Kochano, pracować na chwałę świętego Kościoła ratując dusze, które przebywają na ziemi, i wybawiając te, które cierpią w czyśćcu. Pragnę wypełnić doskonale Twoją wolę i osiągnąć ten stopień chwały, który przygotowałeś mi w swym królestwie, jednym słowem, pragnę być Świętą; czuję jednak moją słabość i proszę Cię, o mój Boże, Ty sam bądź moją Świętością.

Skoroś mnie aż tak umiłował, że dałeś mi swego jedyne Syna, by stał się moim Zbawicielem i Oblubieńcem, to nieskończone skarby Jego zasług i do mnie należą, ofiaruję je Tobie z radością błagając, abyś patrzył na mnie już tylko przez Oblicze Jezusa i przez Jego Serce gorejące Miłością.

Ofiaruję Ci także wszystkie zasługi Świętych (którzy są w Niebie i na ziemi), akty Miłości ich, jak również świętych Aniołów; wreszcie ofiaruję Ci, o Trójco Błogosławiona, Miłość oraz zasługi Najświętszej Panny, mej drogiej Matki, przez której ręce składam moją ofiarę, prosząc, by ją Tobie przedłożyła. Jej Boski Syn, mój Umiłowany Oblubieniec, powiedział nam za dni swego śmiertelnego życia: „O cokolwiek prosić będziecie Ojca mego w imię moje, da wam”. Jestem więc pewna, że spełnisz moje pragnienia, o mój Boże, że im więcej zamierzasz dać, tym więcej każesz pragnąć. Czuję w mym sercu niezmierzone pragnienia, toteż proszę z ufnością, byś pospieszył zabrać na własność moją duszę. Ach! nie mogę przyjmować Komunii świętej tak często, jak tego pragnę, ale czyż Ty, o Panie, nie jesteś Wszechmocnym? Pozostań we mnie jak w tabernakulum, nie oddalaj się nigdy od Twej małej hostii...

Chciałabym Cię pocieszyć za niewdzięczność występnych i błagam, odbierz mi wolność czynienia czegokolwiek wbrew Twemu upodobaniu. Jeżeli przez słabość kiedyś

upadnę, niechże Twoje Boskie Wejrzenie natychmiast oczyści mą duszę, wyniszczając jej wszelkie niedoskonałości, jak ogień, który wszystko przemienia w siebie...

Dziękuję Ci, o mój Boże! za wszystkie łaski, jakimi mnie obdarzyłeś, a szczególnie za to, że mnie przeprowadziłeś przez próbę cierpienia. W dniu ostatecznym z radością będę patrzyła na Ciebie trzymającego berło Krzyża; skoro raczyłeś podzielić się ze mną tym drogocennym Krzyżem, ufam, że w Niebie będę podobna do Ciebie i na moim uwielbionym ciebie ujrzę jaśniejące chwałą stygmaty Twej Męki...

Mam nadzieję, że po tym ziemskim wygnaniu pójdę radować się z Tobą w Ojczyźnie; nie chcę jednak zbierać zasług na Niebo, chcę pracować jedynie z Miłości ku Tobie, tylko w tym celu, by sprawiać Ci radość, pocieszać Twoje Najświętsze Serce i ratować dusze, które będą Cię kochać przez wieczność całą.

Pod wieczór życia stanę przed Tobą z pustymi rękoma, bo nie proszę Cię, Panie, byś liczył moje uczynki. Wszelka sprawiedliwość nasza jest skażona w Twych oczach. Pragnę więc przyodziać się Twoją własną Sprawiedliwością i jako dar Twojej Miłości otrzymać wieczne posiadanie Ciebie samego. Nie chcę więc innego Tronu ani innej Korony, jedynie tylko Ciebie samego, o mój Umiłowany!...

W Twoich oczach czas jest niczym, jeden dzień jest jak tysiąc lat, toteż w jednej chwili możesz przygotować mnie do stawienia się przed Tobą...

Pragnąc, aby całe moje życie było aktem doskonałej Miłości, POŚWIĘCAM SIEBIE NA OFIARĘ CAŁOPALNĄ TWOJEJ MIŁOSIERNEJ MIŁOŚCI błagając, byś mnie wyniszczał nieustannie, przelewając w mą duszę strumienie nieskończonej czułości, ukryte w Tobie, bym w ten sposób, o mój Boże, stała się Męczennicą Twej Miłości!

Niechaj to Męczeństwo przygotuje mnie do stawienia się przed Tobą, a potem przyprawi mnie o śmierć, aby dusza moja mogła bezzwłocznie ulecieć w wieczyste objęcia Twej Miłosiernej Miłości...

Pragnę, mój Umiłowany, za każdym uderzeniem serca niezliczone razy ponawiać tę ofiarę, aż rozproszą się cienie i będę mogła ponawiać wyznanie mej Miłości w Wiekuistym Twarzą w Twarz...!